

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Jest program dla górnictwa

Program dla górnictwa na lata 2016–2030 zakłada między innymi możliwość utworzenia Dywizji Węglowo-Koksowej i Górnośląskiej Dywizji Węgla Energetycznego. Pierwsza powstałaby z JSW, a druga na bazie łączonych PGG z KHW oraz Węglokoksu Kraj. Poinformował o tym portal wnp.pl. Redaktor Jerzy Dudała obszernie cytując dokument, który nie ma jeszcze ostatecznego kształtu, ale już teraz widać, że rola węgla w polskiej gospodarce będzie znacząca. Jednak mam jedno pytanie: Czy na pewno? Nie wiem, czy to tylko wina redaktora Dudały czy wina dokumentu, ale nie doszukałem się w opublikowanym tekście informacji o źródłach finansowania wielu zamierzeń, które są dobre i potrzebne.

W programie dla górnictwa wskazuje się między innymi, że trzeba zmierzać do zwiększenia rentowności i jakości produkcji węgla. Produkcja powinna być ukierunkowana na potrzeby rynku. Trzeba to wesprzeć szczegółową analizą rynku w przynajmniej kilkuletniej perspektywie. Spostrzeżenie jest słuszne i ponadczasowe.

Ważna będzie poprawa jakości węgla dzięki modernizacji i rozbudowie zakładów przeróbki mechanicznej. W programie wskazuje się też na konieczność realizacji inicjatyw oszczędnościowych w obszarze produkcyjnym. To kolejny słuszny zapis. Zwracam tylko uwagę, że górnictwo już trzeci rok nic nie robi, tylko



TADEUSZ
MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG
JSW SA Zofiówka

...
*Nie bardzo
wyobrażam
sobie radykalną
zmianę w branży
po kilku latach
chorobliwego
zaciskania pasa.*

...

oszczędza. Od razu chciałbym przestrzec wszystkich, którzy twierdzą, że kiedyś królowało rozpasanie. Nie było rozpasania. Widzę to na przykładzie JSW. Nawet w czasach bardzo dobrej koniunktury brakowało pieniędzy i przede wszystkim czasu na to, aby rzeczywiście przestawić Spółkę na tory lepszej efektywności. Mocno podkreślam słowo „czas”. Teraz też będą potrzebne pieniądze i czas.

Nie bardzo wyobrażam sobie radykalną zmianę w branży po kilku latach chorobliwego zaciskania pasa. W kopalniach maszyny i urządzenia zaczynają się sypać. Firmy zewnętrzne pracują na granicy kosztów. Część padła, bo górnictwo miało czasem półroczne terminy płatności. Ocaleliśmy, ale cena, jaką zapłaciliśmy jako branża, jest ogromna. Jeszcze większą cenę zapłacili niektórzy dostawcy towarów i usług – padli. Martwi mnie, że wciąż nie ma programu, który gwarantowałby odrodzenie firm okołogórnictwa. Boję się, że wkrótce na rynek zacznie wchodzić zagraniczna konkurencja, omami spółki górnicze rabatami, długimi terminami płatności i opanuje polskie kopalnie. A potem dostawcy przykręcą śrubę i zaczną nas wykańczać. Czy w programie dla górnictwa do 2030 roku jest gdzieś opisane lekarstwo, dzięki któremu nie dojdzie do takiej sytuacji? Program ma trafić do konsultacji społecznych, zapewne będzie uzupełniany. Dlatego mam prośbę – niech autorzy pochylą się nad problemem firm okołogórnictwa. ☘

KIJ W MROWISKO

Mamy atut – węgiel

Możemy zdegradować się do roli importera energii, ale także możemy powalczyć o rolę eksportera. Wszystko zależy od nas. Dotychczasowa polityka Ministerstwa Energii zmierza do tego, aby Polska w przyszłości była eksporterem energii elektrycznej. Mamy podstawowy atut – własne paliwo, jakim jest węgiel kamienny. Od nas zależy, czy zechcemy skorzystać z szansy, czy ją bezpowrotnie zaprzepaścimy. Jeżeli z jakichś powodów zostanie przerwany proces naprawy górnictwa węgla kamiennego, możemy pożegnać się z planami poprawy konkurencyjności naszej gospodarki.

Chciałbym poinformować wszystkich pracowników górnictwa, że w ciągu najbliższych kilkudziesięciu lat nie zastąpimy węgla innym paliwem. Może zmniejszać się jego udział w wytwarzaniu energii, ale nie dojdzie do jego eliminacji. To jest technicznie niemożliwe. Dlatego działania związane z naprawą górnictwa są bardzo racjonalne. Energetyka potrzebuje paliwa, które jest stosunkowo tanie. Aby mieć takie paliwo, trzeba unowocześnić górnictwo. Dotyczy to sposobów spalania węgla, jego przetwarzania na paliwa czyste, a także sposobów eksploatacji.

Polskie kopalnie są w trudnej sytuacji nie tylko z powodu kryzysu – wiele z nich jest niedoinwestowanych. W poprzednich latach zbyt łatwo zapominano o zasadzie ciągłej modernizacji, dlatego mamy teraz do czynienia z kopalniami, w których obok nowoczesnych maszyn kończą swój żywot zabytki techniki. Transport podziemny wciąż jest niedoinwestowany. Potrzeba pieniędzy, żeby odrobić zaległości. Ostatnie, robiące pozytywne wrażenie wydatki na nowy sprzęt to historia sprzed trzech-czterech lat. Lata 2014–2016 to zaciskanie pasa. Czasem zastanawiam się, jak to możliwe, że po tylu latach oszczędności można wydobywać węgiel. Jednak nie o tym chciałem poinformować.

Otóż odżyła we mnie nadzieja po ostatnich informacjach na temat wyniku przeglądu resortu energii. Przegląd wszystkich ministerstw odbył się na polecenie premier Beaty Szydło. Ona także oceniała dotychczasową działalność ministrów. Przyznam, obawiałem



GRZEGORZ
JANIK

poseł RP

...
*Trwa reforma
górnictwa,
tak by było
w przyszłości
mocną gałęzią
polskiej
gospodarki
i stanowiło
podstawę
bezpieczeństwa
energetycznego
kraju.*

...

się, że ministrowi Krzysztofowi Tchórzewskiemu źle przysłuży się sprawa Krupińskiego, Makoszów i KHW. Dlaczego? Ponieważ mimo heroicznego wysiłku nie udało się bezboleśnie przejść przez te trudne tematy. Jednak dotychczasowe osiągnięcia są bezapelacyjne. Trwa reforma górnictwa, tak by było w przyszłości mocną gałęzią polskiej gospodarki i stanowiło podstawę bezpieczeństwa energetycznego kraju. Ministerstwo Energii rozpoczęło proces reform branży, który przynosi już dobre rezultaty. W wypowiedziach ministrów Tchórzewskiego i Tobiszowskiego wiele razy padały zapewnienia, że w 2017 roku powinny zostać zakończone wszystkie procesy, dzięki którym w roku 2018 będzie można stwierdzić, że zaczyna rozwijać się nowoczesne górnictwo. Jeszcze nie tak dawno nie wiedzieliśmy, ile uda się uratować z branży zapomnianej przez polityków i właściciela. Teraz można stwierdzić, że niemożliwe okazało się możliwe.

Od 1 maja 2016 roku działa Polska Grupa Górnicza. Sukcesem zakończyły się negocjacje z Komisją Europejską na temat programu pomocowego dla branży. PPG miała osiągnąć zysk w kwietniu 2017 roku. Okazuje się, że osiągnęła go już od października zeszłego roku. Zysk za trzeci kwartał przekroczył 100 mln złotych.

Jastrzębska Spółka Węglowa była w tragicznej sytuacji i groziła jej upadłość. Po przeprowadzeniu najważniejszych procesów naprawczych JSW stała się pieszczoszką giełdy. W najlepszym okresie notowania akcji wzrosły około dziesięciokrotnie. Ktoś powie, że część sukcesów wynika ze wzrostu cen węgla. Tak, ceny wzrosły, ale trzeba było przygotować branżę do tego, aby skorzystała na tym wzroście. Przypomnę tylko, że w czasie długiej koniunktury w poprzednich latach praktycznie nic nie zrobiono, aby przygotować kopalnie na trudny czas. Przełom 2015 i 2016 roku był tragiczny. Tylko wytrwałość i umiejętność prowadzenia dialogu z załogami górniczymi pozwoliły przetrwać ten czas. Czy w takim razie minęło niebezpieczeństwo? Nie. Trzeba pamiętać, że górnictwo nie osiągnęło celu. Zaczęło dopiero długą drogę. Cel jest jeden – wzmocnienie niezależności energetycznej. ☘



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor naczelny Nowego Górnika

Krupiński powinien zostać w JSW. Za jaką cenę?

Stycniowe obrady Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego szybko przerodziły się w koncert życzeń. „Krupiński powinien zostać w Jastrzębskiej Spółce Węglowej” – tak twierdzi część liderów związkowych, samorządowcy i prof. Krystian Probiez z Wydziału Górnictwa i Geologii Politechniki Śląskiej, senator Prawa i Sprawiedliwości. Nawet posłanka PiS Izabela Kloc jest przeciwko oddawaniu Krupińskiego do SRK. Napisałem „nawet”, bo pani poseł broniąc Krupińskiego, poinformowała, że nie jest ekspertem w sprawach ekonomii górniczej. Już kilka razy pisałem, że Krupiński powinien zostać w JSW. Jest tylko jedna przeszkoda – pieniądze. Kopalnia tylko raz w swojej historii przyniosła prawdziwy zysk. Mało tego, do tej pory nikomu nie przeszkadzało, że kopalnia dołuje finansowo. Stała się problemem, kiedy JSW niemalże nie padła.

Do likwidacji Krupińskiego przymierzano się kilka razy. Ostatni raz w czasach, kiedy prezesem JSW był Leszek Jarno. Jakimś cudem udało się kopalnię ocalić. Dlaczego? Ponieważ wtedy banki nie miały tyle do powiedzenia, co teraz. Co więcej, to były czasy, kiedy wystarczył jeden telefon do szefa oddziału dużego banku (np. PKO BP) z informacją, że jak nie da kredytu na wypłatę, to na drugi dzień pod bankiem kilkuset górników wyrazi brak zadowolenia z jego społecznej postawy. Nie było przypadku, żeby dyrektor nie zrozumiał, o co chodzi. Te czasy minęły.

W Sejmie, w czasie jednego ze spotkań poświęconych Krupińskiemu, minister energii Krzysztof Tchórzewski jasno powiedział, że główny wierzyciel górnictwa, bank PKO BP, ma własne analizy, z których wynika, że pozostawienie kopalni w JSW może spowodować upadek Spółki. Z opinią takiego wierzyciela trudno dyskutować. W emocjonalnej wymianie argumentów dyskretnie pomija się stanowisko banku, a eksponuje się opinię, że przyszłe, ale niezbyt pewne zyski pozwolą Spółce na luksus utrzymania Krupińskiego. A co będzie, jeżeli zamiast zysku JSW na przykład za dwa lata będzie miała straty?

Zarząd Spółki nie może sobie pozwolić na najmniejsze ryzyko, bo to oznacza bardzo prawdopodobną katastrofę. Kopalnia Krupiński decyzją nadzwyczajnego walnego zgromadzenia Jastrzębskiej Spółki Węglowej ma zostać przekazana do Spółki Restrukturyzacji Kopalń – ma to nastąpić w pierwszym kwartale tego roku. Władze Spółki wielokrotnie powtarzały, że kopalnia z Suszcy w ciągu ostatnich 10 lat przyniosła łącznie ok. 1 mld złotych strat. Jej przekazanie do SRK było jednym z warunków porozumienia z bankami, dzięki którym firma przetrwała najgorszy czas. Złamanie warunków porozumienia oznaczałoby przekreślenie planu ratunkowego. – Przedstawiliśmy argumenty, które jednoznacznie wskazują, że nie ma innego wyjścia niż przeniesienie kopalni Krupiński do SRK. Wszyscy górnicy mają zagwarantowaną pracę – mówił podczas ostatnich obrad WRDS Tomasz Gawlik, prezes JSW. Dotychczas wykonano osiem analiz sytuacji KWK Krupiński i żadna z nich nie potwierdziła, że kopalnia ta ma szansę na prowadzenie rentownego wydobywania. Jej utrzymywanie do 2021 roku kosztowałoby ok. 230 mln złotych. To suma najniższa przy założeniu, że węgiel koksowy by nie taniał. Niestety, tanieje. Krupiński powinien zostać w JSW, ale niech w końcu ktoś powie, za jaką cenę. ☘